

12 | Środki unijne w polskich samorządach

Banki | Instytucje finansowe odgrywają coraz większą rolę przy podziale dotacji z UE

Rośnie zainteresowanie kredytami

Fundusze unijne w Polsce otworzyły przed bankami nowy rynek. Tylko w 2005 roku udzieliły 3 tys. kredytów na 3,6 mld zł. Rok 2006 ma się zamknąć wartością dwa razy większą

Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową szacuje, że w tym roku z kredytów bankowych na realizację unijnych projektów skorzysta 5 tys. beneficjentów. Wartość pożyczek szacowana jest na 6 mld zł.

— Zaangażowanie banków polega przede wszystkim na prowadzeniu rachunku dla projektu. Poza tym banki udzielają kredytów, gwarancji i obsługują emisje obligacji — mówi Arkadiusz Lewicki ze Związku Banków Polskich. — Oprócz kredytowania projektów, które otrzymały dotację, finansują wiele inwestycji, na które wnioski o dotację zostały odrzucone — dodaje.

Coraz większa konkurencja

Zoferty banków komercyjnych korzystają przede wszystkim firmy, które śledzą po dotacje z programu „Konkurencyjność Przedsiębiorcy” sfinansowali 65 proc. klientów zainteresowanych produktami unijnymi. To m.in. kon-



Wmurowanie aktu erekcyjnego pod budowę kampusu Akademii Świętokrzyskiej. Projekt jest finansowany z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego

sekwencja obowiązku zaciągania kredytu, jaki nałożono na firmy korzystające ze wsparcia dla małych i średnich przedsiębiorstw. Brak na razie pełnych danych, w jakim stopniu przejście przez weryfikację bankową zwiększało szanse na unijną dotację. Jedyne w tej części programu wsparcia inwestycji w firmach, za którą odpowiedzialna jest Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości, 60 proc. projektów, którym przyznano dofinansowanie, przeszło najpierw przez ręce bankowców.

Banki, chcąc przyciągnąć klientów, łagodzą warunki udzielania kredytów unijnych. — Na przykład obniżono marżę na część pomostową kredytu. Bardzo często jedynym zabezpieczeniem takich kredytów jest cesja praw wierzytelności. To świadczy o rosnącej konkurencji na rynku finansowania projektów unijnych — podkreśla Arkadiusz Lewicki.

Zaufajcie finansistom

Zdaniem bankowców instytucje finansowe mogłyby odgrywać znacznie większą rolę w systemie rozdania unijnych dotacji. — W kończącej

się unijnej perspektywie finansowej nie wykorzystano potencjału banków. Przykładem jest chociażby dublowanie przez instytucje oceny wiarygodności wnioskodawców i oceny finansowej projektu dokonanych przez banki — podkreśla Arkadiusz Lewicki. Trwają rozmowy z Ministerstwem Rozwoju Regionalnego o roli banków w wykorzystaniu środków, które Polska dostanie z Unii w latach 2007 — 2013. Bankowcy chcieliby przede wszystkim zniesienia podwójnych ocen wniosków i zaliczenia wybranych kosztów obsługi bankowej projektów do wydatków, które będą zwracane w ramach unijnej refundacji. Mają też przyjąć rolę instytucji doradczych. Tu jednak pojawia się rozbieżność. — Banki, tak jak dotychczas, świadczyłyby również usługi doradcze dla beneficjentów w odniesieniu do możliwości pozyskania funduszy z UE, jak i montażu finansowych projektów. Najpewniej jednak nie otrzymają na ten cel dofinansowania z pomocy technicznej. Decyzja leży w gestii MRR — mówi Anna Zabówka z Departamentu Integracji Europejskiej i Finansowania Handlu w PKO BP.

Większe wydatki

Z kolei w obsłudze samorządów dominuje Bank Gospodarstwa Krajowego. W 2004 roku powołano Fundusz Poręczeń Unijnych, z którego mogą korzystać zarówno samorządy, jak i firmy. Jednak przez

dwa lata działalności niewielu było chętnych na jego ofertę — udzielone gwarancje i poręczenia sięgnęły zaledwie 100 mln zł. Barierą okazały się zbyt skomplikowane procedury i zawężony krąg odbiorców. Październikowa nowelizacja ustawy o FPU ma to zmienić. — Z jego instrumentów będą mogli korzystać nie tylko ci, którzy zdobyli dotację, ale także podwykonawcy realizujący unijne projekty. Do końca 2006 roku budżet FPU ma przekroczyć 900 mln zł, co umożliwi poręczenie kredytów na sumę 2,6 mld zł — mówi Piotr Stalega z BGK.

Na inwestycje komunalne samorządy mogą zaciągać preferencyjne kredyty z Funduszu Rozwoju Inwestycji Komunalnych. — To bardzo atrakcyjna oferta, szczególnie dla małych gmin, które chcą realizować stosunkowo nieduże projekty — uważa Piotr Stalega. Maksymalna kwota kredytu to 500 tys. zł. Dużym zainteresowaniem samorządów cieszy się również prefinansowanie. Do chwili obecnej BGK sfinansował inwestycje na ponad 3 mld zł. — W latach 2007 — 2013 Polska otrzyma wielokrotnie większe środki strukturalne niż przez ostatnie dwa lata. Aby je wykorzystać, samorządy muszą posiadać środki na wkład własny, m.in. z funduszy BGK. Już teraz mogą one służyć przygotowaniu projektów, które będą realizowane od przyszłego roku — podkreśla Piotr Stalega.

— Urszula Zalewska

Dolny Śląsk | 227 mln euro z funduszy europejskich

Unijne dotacje, czyli bezZPORRne korzyści

Pieniądze z Unii Europejskiej to przekleństwo kierowców przejeżdżających przez Wrocław. Ulice i place Dolnego Śląska są jednym wielkim placem budowy. Bielawianom z kolei pieniądze z UE kojarzą się z zabawą

JAROSŁAW KAŁUCKI

Tęgo lata za dotacje z UE sfinansowano festiwal tolkienowski. Marszałkowi województwa dolnośląskiego o pieniądzach z UE przypomina stojąca na biurku ozdobna tabliczka z podziękowaniami od mieszkańców Golic.

Dolny Śląsk otrzymał 227 mln euro z ok. 2,7 mld transzy, przeznaczonej dla Polski na lata 2004 — 2006. — To trzecie miejsce w kraju — zaznacza Paweł Wróblewski, marszałek Dolnego Śląska. — Podzielił się już prawie sto procent — Wróblewski z przyjemnością przypomina pochwały, jakie Dolny Śląsk otrzymał niedawno od Danuty Hübner, unijnej komisarzy ds. rozwoju regionalnego za skalę i sposób wykorzystania unijnych dotacji. Między innymi dlatego bezrobocie na Dolnym Śląsku spadło o 5,1 procent w porównaniu do roku 2004, podczas gdy w kraju

zmniejszyło się w tym czasie o 3,7 procent.

Ręk do pracy zaczyna brakować przy remontach najważniejszych węzłów komunikacyjnych czy budowie obwodnicy śródmiejskiej Wrocławia. Podobnie jak Wrocław wygląda kilkaset miejsc na całym Dolnym Śląsku. Budowa i remonty dróg, ulic i mostów to działania, które zaangażowały najwięcej unijnych środków. Ponad 50 projektów wartych blisko 700 mln zł pochłonęło ponad 400 mln zł unijnych dotacji w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego (ZPORR). Równie szczerze z unijnych pieniędzy na Dolnym Śląsku finansuje się ochronę środowiska. Z ok. 300 mln zł, jakie za inwestuje się w budowę kanalizacji, wodociągów, oczyszczalni ścieków czy wysypisk śmieci, ponad 200 mln zł to unijne pieniądze.

Ale zmiany w dolnośląskich miasteczkach widać i powyżej asfaltu. To nie tylko sieci wodociągowe i kanalizacja — wszystkie jakby pozazdrościły Wrocławowi najpiękniejszego rynku w Polsce i sięgają po unijne pieniądze na rewitalizację swych centrów. Oto np. rewaloryzacja rynku w Chocianowie czy Trzebnicy ma podnieść atrakcyjność inwestycyjną miasteczka.

Rozdzielający unijne pieniądze najwyraźniej uwierzyli w te pomysły, bo na rewitalizację starówek w Olawie, Dusznikach-Zdroju, Łądku-

Zdroju i kilkunastu innych miastach przeznaczili blisko 30 mln unijnych złotych.

— Władzom Chocianowa chodziło o poprawę estetyki miasta i przyciągnięcie nie tylko turystów, ale także potencjalnych inwestorów — wyjaśnia ten luźny na pozór związek pomiędzy prężnością gospodarczą a zadbanym rynkiem Paweł Wróblewski.

Dlatego powód podany przez Chocianów czy Trzebnicę jest o tyle do przyjęcia, że Dolny Śląsk to jeden z najatrakcyjniejszych regionów turystycznych w kraju. To kolejny argument wyjaśniający, dlaczego na renowację zabytków, turystykę i rekreację rozdzielono blisko 120 mln zł.

Jeden z najciekawszych pomysłów ożywienia gospodarczego poprzez turystykę to zbudowanie tolkienowskiej wioski hobbitów w Bielawie. Kompleks rekreacyjno-wypoczynkowy w tej trzecioligowej, jeśli chodzi o turystykę, miejscowości ma być ewenementem na skalę europejską, jak zapewnia pomysłodawca Andrzej Hordyj, wiceburmistrz miasta. Na razie udało mu się zdobyć unijne pieniądze na festiwal tolkienowski i Mroczną Puszczy, a wniosek o dotację z transzy na lata 2007 — 2013 jest już niemal gotowy. Jednak marszałek Wróblewski jest pod wrażeniem czwartoligowej gminy Krośnice opodal Milicza. — Mieszkańcy pomysłu tam zarówno o kanalizacji,

jak i budowie centrum edukacyjno-rekreacyjnego. Ta jeszcze do niedawna niezamożna gmina stawia na turystykę i wszystko wskazuje na to, że ten pomysł przeżyje w sukces.

Pieniądze na turystykę to prawie dwa razy więcej niż dotacje na służbę zdrowia, choć ta problematyka marszałkowi Wróblewskiemu, z zawodu lekarzowi, jest wyjątkowo bliska. Z unijnych pieniędzy finansowane są takie projekty, jak zakup kriokomory w polkowickim aquaparku, zakup USG dla ośrodka w Jelczu — Laskowicach czy modernizacja Gminnego Ośrodka Zdrowia w Dziadowej Kłodzie, ale również powstanie centrum leczenia alzheimera w Ścinawie, które najbardziej cieszy marszałka województwa. Jego zdaniem inwestycje w służbę zdrowia, obok wodociągów i kanalizacji, lokalne społeczności odczuwają przede wszystkim jako namacalne korzyści z naszego członkostwa w UE.

Niebawem Dolnoślązacy odczuwają to pięciokrotnie silniej. W kolejnej transzy z unijnej kasy na Dolny Śląsk trafi aż 1,2 mld euro. Już określono priorytety — wspomnienie małych i średnich przedsiębiorstw i inwestycje w naukę. — Jeśli uda nam się współpraca biznesu i nauki, mamy szansę stać się centrum innowacyjnym, takim polskim Massachusetts — mówi marszałek Wróblewski.

Osobnym priorytetem jest turystyka. Oprócz standardowych

działań jednym z priorytetów będzie europejska promocja regionu, który zamierza żyć z tej najczystszej ekologicznie dziedziny przemysłu. I wreszcie priorytet, który Wróblewskiemu bardzo leży na sercu, to rozwój obszarów wiejskich i lokalne programy rewitalizacji. Pod tym mało chwytliwym terminem kryje się zaktywizowanie lokalnych społeczności poprzez przekazanie im środków na inwestycje, które zwiększą lokalne więzi. To świetlice, domy kultury czy obiekty sportowe. W rozdzielaniu środków z obecnej transzy zarząd województwa wysupłał z własnej kasy 3 mln zł, tak by najbardziej potrzebne gminy, którym brakowało środków własnych, mogły zrealizować własne programy.

Marszałek, który już nie liczy przecinania wstąg i innych uroczystości z okazji oddania do użytku inwestycji sfinansowanych za unijne pieniądze, najbardziej ceni sobie drewnianą tabliczkę, do której przykręcono mosiężną płytę z wygrawerowanymi podziękowaniami od mieszkańców Golic z gminy Bolesławiec. Za unijne pieniądze wyremontowano tam niewielki Dom Ludowy na Skarpie. Gdyby nie zastrzyk finansowy z wojewódzkiej kasy — też w sumie niewielki — nie byłoby szans na uzyskanie unijnych pieniędzy. Tabliczka stoi w gabinecie Pawła Wróblewskiego na honorowym miejscu i przypomina mu, jak nawet małe rzeczy potrafią bardzo cieszyć.